

# NUNTIUS

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”

*im. Króla Stanisława Leszczyńskiego*



*Posłaniec*

---

---

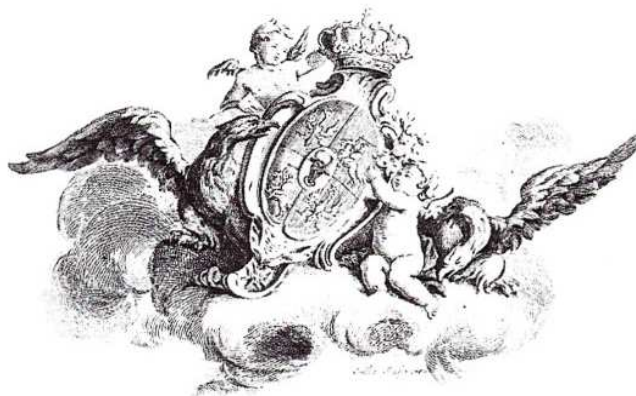
Vol. VI (VI) 2011 wydanie cyfrowe – periodyk – jako @-biuletyn w formacie PDF

---

---

**Wojciech Edward Leszczyński**

## **Inwazja bałwochwalców mamony**



**WIENIAWA QUOMODO OECONOMICUS**

MMXI  
sierpień 2011





---

---

***Pro iustitia et arbitria arguat et  
mpediat, ne similia in posterum  
fiant.***

***Sprawiedliwie oskarżyć i zapobiec  
temu, by nie czynili w przyszłości  
podobnych rzeczy.***

**Logika** (gr. λόγος, logos - rozum) nauka normatywna, analizująca źródła poznania pod względem prawomocności czynności poznawczych z nimi związanych. Zajmuje się badaniem ogólnych praw, według których przebiegają wszelkie poprawne rozumowania, w szczególności wnioskowania.

Wikipedia





## BANKOWCY - FENICJANIE NASZYCH CZASÓW

**P**rzyjmuje się, że Fenicjanie wynaleźli pieniądze. Jako ludzie praktyczni zajmujący się handlem musieli wcześniej czy później dojść do wniosku, że wymiana handlowa oparta na barterze (towar za towar) jest ograniczona i spowalnia sam obrót towarowy. Trudno bowiem znaleźć w określonym czasie i miejscu jednocześnie dwóch kupców i dwóch sprzedawców zainteresowanych wzajemnie swoimi towarami. Wynalezienie środka płatniczego (pośrednika między transakcjami) w postaci pieniądza wydawało się praktyczne i logiczne. Stanowiło to określony etap cywilizacji człowieka.

Niestety od samego początku, pieniądz (najczęściej w złocie) pełnił nie tylko funkcję środka płatniczego ale też funkcję tezauryzacyjną (gromadzenia bogactwa). Stał się też szybko środkiem do zarabiania pieniędzy poprzez udzielanie kredytu i pożyczek na określony procent; w XIV wieku, w północnych Włoszech powstały pierwsze banki tzn. instytucje zajmujące się wyłącznie pożyczaniem pieniędzy na procent. Z biegiem czasu zaczęto emitować pierwsze pieniądze papierowe (banknoty) jako certyfikaty depozytowe (świadectwo depozytu bankowego w złocie).

W XX wieku świat odszedł od pieniądza papierowego, mającego pełne pokrycie w złocie. Pieniądz papierowy stał się rzeczywistym środkiem płatniczym i tezauryjnym.





---

Obecny wiek XXI to dominacja pieniądza plastikowego i ewidencyjnego. Mamy pieniądze na karcie bankowej lub w banku co oznacza, że mamy odpowiednie zapisy liczbowe określające ilość posiadanych jednostek pieniężnych w danej walucie, które możemy praktycznie dowolnie zamienić w każdym momencie na pieniądze papierowe (różnych walut), a nawet na złoto. Najczęściej jednak tymi „jednostkami” w banku lub na karcie płacimy swoje zobowiązania w sklepach, firmach czy urzędach tak, że możemy już praktycznie żyć, nie widząc w ogóle pieniądza papierowego na oczy.

W miarę rozwoju cywilizacyjnego rozpoczął się rozwój giełd towarowych tzn. miejsc gdzie spotykał się popyt i podaż na określone towary.

Na początku XX wieku powstały też giełdy finansowe handlujące akcjami spółek akcyjnych. Tak się bowiem stało w międzyczasie, podczas rewolucji przemysłowo-technicznej XIX wieku, że przedsiębiorcy szukając kapitału, zaczęli tworzyć tzw. spółki anonimowe, gdzie wspólnik – udziałowiec, dostawał za pieniężny wkład akcję – papierowy udział na okaziciela, uprawniający go do części rocznego zysku przedsiębiorstwa (dywidendy), ale którym jednocześnie mógł handlować na giełdzie finansowej, bez czekania na roczny wynik finansowy firmy, w której miał udział.

W XX wieku nastąpił rozwój państw, które przestały bazować na własnych wewnętrznych wpływach podatkowych ale rozpoczęły akcje pozyskiwania pieniędzy w postaci emisji akcji spółek państwowych i emitowania obligacji państwowych (pożyczek państwowych). Generalnie rozpoczął się na powszechną skalę handel papierami wartościowymi na powstałych giełdach finansowych.

## **GIEŁDY FINANSOWE – BRAMY SZEROKO OTWARTE NA PRZYBYSZÓW Z PIENIĘDZMI**

Najczęściej genezą każdej wojny była chęć podboju i korzyści ekonomicznych z tym związanych. Dla prowadzenia wojny potrzebne było wojsko i uzbrojenie. Dzisiaj wojna w tym wydaniu jest przeznaczona dla krajów barbarzyńskich. Nowoczesne kraje walczą wojskiem – bankowcami, inwestorami (spekulantami) i uzbrojeniem – pieniędzmi.





---

Paradoksalnie, o ile inwazja wojenna zawsze spotykała się z oporem, to inwazja pieniężna spotyka się z uznaniem, a nawet zapraszaniem. Pieniądze jakby miały zaczarowaną moc otwierania wszystkich drzwi.

**Najlepszym miejscem do inwazji pieniężnej są drzwi szeroko dla nich otwarte, czyli giełdy finansowe oraz rynki walutowe.**

Trudno dziwić się bankowcom, że chcą zarabiać. Problem tkwi w moralności a raczej braku moralności bankowców w sposobie zarabiania co wynika z faktu, że inwestowanie na giełdach finansowych dawno utraciło walor oczekiwania na zyski inwestora (akcjonariusza) z dywidendy. Zauważono bowiem, że kursy akcji firm, jak też kursy walut, rządzą się normalnymi prawami popytu i podaży. Gracze giełdowi, najczęściej wszelkiej maści spekulanci i hazardziści, wespół z bankami (ciotka przyzwoitka) inwestują w akcje, obligacje lub inne instrumenty finansowe, jakby kupowali rozdanie wartościowych (przyjmijmy, że złotych) kart do gry. Następnie „gracze” ci, grają tymi kartami w celu osiągnięcia wygranej (zysku) na każdym rozdaniu (zakup-sprzedaż), a nie z zysku z posiadanych kart (dywidenda z akcji) tzn. zwiększenia ich wartości w czasie, poprzez zwiększenia się wartości kruszcu (wartości przedsiębiorstwa), co należałoby wręcz pochwalić. Inwestowanie w akcje firm, szczególnie tych nowo powstających jest bowiem jak najbardziej pożądane. Nie każdy bowiem pomysłodawca, innowator ma jednocześnie pieniądze. Pierwotne inwestowanie w nowo powstające przedsiębiorstwa akcyjne jest ze wszech miar społecznie pożądane. Kolejne „inwestowanie” w takie akcje to czysta spekulacja i marnotrawstwo kapitału. Zamiast tworzyć nowe firmy zużywa się pieniądze (oszczędności) na codzienne (bezsensowne z punktu widzenia ekonomii) kupno-sprzedaż firm starych.

## **KONIE WYPRZYDZIŁY WÓZ**

Wszystko było w miarę normalnie gdy zarabianie pieniędzy w sposób bankowy – spekulacyjny, tzn. licząc na wyższe lub niższe kursy akcji, dokonywało określone wąskie grono graczy, z określoną ilością gotówki. Problem zrobił się wówczas gdy części przedsiębiorców i osób indywidualnych nie opłacało się inwestować w produkcję, bo bardziej opłacalna stała się spekulacja (swoiste usługi finansowe). Jeszcze gorszy proces wystąpił, gdy osoby indywidualne, zamiast konsumować tzn. kupować

---





---

---

towary, napędzając koniunkturę, to w wyniku chęci zysku kupowały zwyżkujące spekulacyjnie akcje, by następnie na nich... stracić. Dokonywał się zator w sprzedaży towarów, a pieniądze przepływały z rynku towarowego w kierunku rynku finansowego - spekulantów finansowych. Przypominało to i przypomina wciąganie obywateli do „legalnej” gry w trzy kubki, gdzie grający w kubki to cyniczny spekulant (bankowiec lub inwestor-spekulant) nie mający skrupułów, że bogaci się cudzym nieszczęściem. Zamiast więc pieniądze służyć obrotowi towarowemu, do czego zostały stworzone, zaczęły być używane w bezsensowny z punktu widzenia społeczeństwa obrót papierami „wartościowymi” (bo bez żadnej gwarancji jakiegokolwiek pokrycia). O ile obrót towarowy czyni Ziemi bogatszymi (każda cyrkulacja towarem jest pożyteczna), o tyle obrót wtórny akcjami czy obligacjami nie czyni Ziemi bogatszymi, a wręcz biedniejszymi. Oznacza to bowiem tyle, że dany spekulant (nie mylić ze świadomym akcjonariuszem) wyżej sobie ceni potencjalny zysk z transakcji papierem wartościowym niż z obrotu towarowego. Powoduje to w konsekwencji, że wszystkie papiery wartościowe tj. obligacje, akcje itd. poprzez coraz większy udział spekulantów, a nie rzeczywistych inwestorów są albo przewartościowane albo niedowartościowane.

Jeszcze gorzej rzecz się ma z kursami walutowymi, które winny wyrażać realne siły nabywcze walut danych krajów, czy związków krajów. W sytuacji gdy kupno waluty dokonywane jest nie po to, by za nią kupić towar, a po to, by spekulować taką walutą tzn. liczyć na zwyżkę jej wartości tzn. możliwość jej sprzedaży z zyskiem, bez realizacji w międzyczasie żadnej transakcji towarowej, to kurs danej waluty zaczyna odbiegać od jej rzeczywistej siły nabywczej wyrażonej w pokryciu w towarach i usługach. Tym sposobem, można świadomie lub nieświadomie regulować z zewnątrz produkcją i bezrobociem danego kraju (jakby przejąć sterowanie danego samolotu z zewnątrz). Wysoki kurs danej waluty wywindowany przez zakupy spekulacyjne, spowalnia eksport danego kraju i powoduje wzrost w nim bezrobocia. Jedynym sposobem na taką sytuację (zwalczanie spekulacji) jest interwencja banku centralnego danego kraju poprzez uruchomienie dodruku pieniądza (równoważenie popytu z podażą), co w dłuższej perspektywie powoduje wzrost inflacji (wzrost cen) i zgromadzenie rezerw innych walut, które szybciej tracą na wartości niż waluta własna (sprzedaż dobrego towaru za bubel). Tym samym, by skutecznie walczyć ze spekulantami trzeba dodrukowywać pieniądz bez właściwego pokrycia, co jest psuciem własnego pieniądza i przypomina gaszenie pożaru

---

---





benzyną. Inflacja zawsze uderza w ekonomicznie najsłabszych więc tym samym bank centralny dodrukowujący pieniądze niszczy państwo i naród stwarzając określone problemy rządowi, który nie jest w stanie szybko osiągnąć równowagi społecznej budowanej latami.

## BAŁWOCHWALCY MAMONY

**Obecni inwestorzy vel spekulanci traktują giełdę jak złotego cielca. Jest to dla nich religia; są to poganie naszych czasów.**

Wydaje się, że jedynym słusznym kierunkiem walki ze spekulantami giełdowymi jest pozytywne, obrotowe opodatkowanie podatkiem obrotowym każdej transakcji giełdowej tzn. traktowanie zysku giełdowego, na wzór zysku z hazardu, jako dochodu do opodatkowania. Jednocześnie strata na operacji giełdowej nie powinna być traktowana jak koszt podatkowy. Dziwi, dlaczego do tej pory tego nie uczyniono? Z jednej strony państwo otrzyma podobnie jak z legalnego hazardu określony dochód, a z drugiej strony, może to zapobiec odpływowi pieniądza w kierunku spekulacji, kosztem gospodarki. Można też powoli cywilizować akcje konkretnych spółek, by „gra rynkowa” nimi odbywała się w określonych odstępach czasu, np. co kwartał, co pół roku, co rok, a nie codziennie jak dzisiaj.

## GIEŁDA FINANSOWA RYNEK CZY SEKTA?

Osobiście cieszy mnie każdy krach na giełdzie w którym spekulanci tracą. Mam jednak świadomość, że często są to tragedie indywidualnych inwestorów, którzy wstąpili do sekty **GIEŁDA** z kapłanami maklerami. Każdy wstępujący do wszelkiej maści sekty jest dla społeczeństwa stracony więc z tego punktu widzenia wyrażam smutek. Mam jednak nadzieję, że część osób da się wyciągnąć z tych sekt, by uczciwie zarabiali. Należy pamiętać co pisze Biblia: „robotnik godzien jest zapłaty”. Zysk bez pracy nie jest zapłatą, więc *a contrario* spekulant nie jest godzien zapłaty (zysku) nawet wiec gdy go osiąga jest to, jak mawiali starożytni Rzymianie *infame lucro* (przeklęty zysk), który bliżej jest łupowi z kradzieży niż zarobkowi z pracy, a kradzione nigdy nikogo nie utuczyło.

©sierpień 2011r. Wojciech Edward Leszczyński – Fundacja „QUOMODO”





**Możesz nas wesprzeć!**

Jeśli popierasz to co robimy i chcesz nas wesprzeć, możesz wpłacić dowolną kwotę na konto naszej fundacji:

*Nasze konto bankowe: Nr 81 1600 1084 0004 0501 7361 1001*

*z dopiskiem: „darowizna na cele statutowe fundacji”*

**Wydawnictwo**

**„WIENIAWA QUOMODO”**

**[www.nuntius.wieniawa.quomodo.org.pl](http://www.nuntius.wieniawa.quomodo.org.pl)**

**ISBN 978-83-926157-0-5**

**wydanie cyfrowe PDF**

**AD MMXI**

**©2011 Copyright: Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego**

**„QUOMODO”**

**2011**

